

tur regionalnych, także militarnych, co naturalnie nie stwarza wiele miejsca dla dialogu wewnątrzniemieckiego, ani dla neutralności RFN i NRD.

Nie wdając się w dysputy prawne, trzeba odnotować, że po zawarciu przez Bonn w 1972 r. układu z NRD o podstawach stosunków (*Grundlagenvertrag*) powojenny podział Niemiec stał się jeszcze bardziej trwały. Jak staraliśmy się też wykazać (pkt 2) Bonn nie tylko podlega nadal różnym ograniczeniom międzynarodowym w wykonywaniu swej suwerenności, ale nie ma również wewnętrznych ani zewnętrznych warunków do wykorzystania integracyjnych struktur EWG do prowadzenia *Machtpolitik*. Wszystko to oddala więc, a nie przybliża perspektywy przekształcenia się RFN w wielkie mocarstwo.

ANDRZEJ WERNER

OSIĄGNIĘCIA I ZADANIA EUROPEJSKIEJ INTEGRACJI

Gdy po drugiej wojnie światowej wiele grup i osobistości formułowało nadymiętymi jeszcze polami zgłiszcz perspektywy zjednoczenia Europy, miano przed oczyma znacznie większy kulturalny i polityczny horyzont, aniżeli sześć państw, które później zjednoczyły się w Europejską Wspólnotę Węgla i Stali. Dla nich pojęcie „Europa” wiązało się z odpowiedzią na wojnę, przemoc, nacjonalizm, a tym bardziej na nacjonalistyczną perwersję politycznego myślenia w totalitaryzmie Trzeciej Rzeszy. Jednak ojcowie-założyciele Europejskiej Wspólnoty musieli się z tym pogodzić, że na drogę realizacji ich usiłowań weszła tylko niewielka liczba państw, ciągle mając nadzieję, że z czasem więcej, a może nawet wszystkie europejskie państwa włączą się w ten proces jednoczenia.

Kto z uwagą śledził w minionych latach proces jednoczenia Europy Zachodniej, ten mógł zebrać najbardziej zróżnicowane wrażenia: obok mówienia o osiągnięciach zachodnioeuropejskiej integracji, zawsze pamiętano o nowych zadaniach i nowych trudnościach. Obok postępu stale odnotowywano także symptomy kryzysu i stagnacji. Jest to więc wielowarstwowy, nie zawsze zupełnie jasny obraz, w jakim jawi się nam Europejska Wspólnota. Chciałbym to najpierw zilustrować na dwóch przykładach: rozwoju gospodarczego i polityki zagranicznej Europy Zachodniej.

Integracja Europy była z gospodarczego punktu widzenia dużym sukcesem: między krajami członkowskimi udało się usunąć wszystkie bariery celne i stworzyć ogromny, wspólny rynek dla 320 milionów obywateli — Europejską Wspólnotę, ze swobodą przesiedlania się pracobiorców, kapitału, usług. Ten duży Wspólny Rynek doprowadził do intensyfikacji handlu wewnętrznego Europejskiej Wspólnoty i do umocnienia pozycji EWG w handlu światowym. Obecnie nie występuje już dwanaście oddzielnych gospodarek narodowych, ale jeden duży wspólny rynek. Gospodarczy sukces wyraża się w jednoznacznych danych: jeśli zestawi się czas od 1958 r., a więc od chwili wejścia w życie układów rzymskich, to Wspólny Rynek ma do odnotowania najwyższy gospodarczy stopień wzrostu. Stał się on największym partnerem handlowym świata; wolumen handlu zagranicznego jest większy od wielkości handlu zagranicznego USA i ZSRR razem wziętych. Wymiana handlowa między krajami członkowskimi Wspólnego Rynku wzrosła 22-krotnie w latach 1958 i 1980.

Jednakże obok danych wyrażających sukces występują także nieprzewidziane trudności i nierozwiązane problemy: Wspólny Rynek notuje w ostatnich latach

dramatyczny wzrost bezrobocia. Kraje członkowskie nie mogły dotychczas wypracować wspólnej koncepcji zwalczania bezrobocia, a poza tym brakuje Wspólnemu Rynekowi w tej sprawie skutecznego instrumentu. Ponadto nie przewyżczono gospodarczej nierównowagi wewnątrz Rynku, uległa ona raczej jeszcze zaostrzeniu. Istnieją tu strefy nasilenia problemów gospodarczych, jak np. dalekie regiony Irlandii lub południowej Italii, obok gospodarczo kwitnących regionów, jak np.: w Danii i Republice Federalnej Niemiec.

Przykład drugi: w procesie integrowania polityka zagraniczna Wspólnego Rynku nie była najpierw brana pod uwagę. Przy zakładaniu Wspólnego Rynku myśl o wspólnej europejskiej polityce zagranicznej wydała się czymś w pełni iluzorycznym. Polityka zagraniczna uważana była przez państwa za najważniejszy czynnik narodowej suwerenności. Jednakże Europejczycy musieli stopniowo przyznać, że nie można realizować gospodarczej integracji i przekazać kompetencji handlu zagranicznego w całości na Wspólny Rynek, nie formułując zarazem wspólnych pozycji w zakresie spraw zagranicznych. W końcu jednak Wspólny Rynek pokonał ten próg i od 1970 r. zaczął prowadzić wspólną politykę zagraniczną. Wraz ze stworzeniem Europejskiej Wspólnoty Politycznej (EWP) kraje członkowskie odnajdywały stopniowo ramy dla coraz ściślej wspólnej polityki zagranicznej. Wyniki dają się konkretnie odczytać: wspólne występowanie w ONZ i na forum KBWE, wspólne oświadczenie w sprawie konfliktu bliskowschodniego i wiele innych. Ale jednocześnie odczuwalne są granice możliwości tej współpracy: wszędzie tam, gdzie Wspólny Rynek musiał współdziałać i przyczynić się do rozwiązania międzynarodowych napięć i kryzysów, jego działania pozostały nieostre i nieprecyzyjne, bez godnej odnotowania konsekwencji u poszczególnego adresata. W obliczu ostrych kryzysowych spraw Europejczycy nie osiągnęli jeszcze pełnego współdziałania w zakresie spraw zagranicznych.

Istotne znaczenie dla pozycji Europy w świecie ma także zaangażowanie Wspólnego Rynku w dziele niesienia pomocy krajom rozwijającym się. Bądź co bądź ze Wspólnego Rynku pochodzi prawie połowa tej pomocy, która napływa z krajów zachodnich do Trzeciego Świata. Szczególnie atrakcyjny okazuje się tutaj model układów z Lomé, na mocy którego Wspólny Rynek umożliwia ponad 60 krajom rozwijającym się stabilizację ich dochodów eksportowych i kształtuje wzajemne stosunki na zasadach ścisłego, równoprawnego dialogu. Ten ścisły i zinstytucjonalizowany dialog nie mógł jednak zapobiec przecenieniu przez wiele krajów rozwijających się możliwości Europejczyków, powodując wysuwanie wygórowanych roszczeń i — w konsekwencji — rozczarowania.

W związku z tym najważniejszym chyba aktualnie wydarzeniem są rokowania o nawiązanie normalnych stosunków między Wspólnym Rynkiem a RWPG. Wolno przyjąć, że zakończył się okres ignorowania Wspólnego Rynku przez RWPG. Kiedy na początku lat siedemdziesiątych państwa członkowskie przekazały Wspólnemu Rynekowi prawo na zawieranie umów w handlu zagranicznym, stało się jasne, że rozpoczęcie rozmów z RWPG jest tylko kwestią czasu, ponieważ obie strony są żywotnie zainteresowane rozszerzeniem wzajemnych stosunków. Pod koniec lat siedemdziesiątych doszło po raz pierwszy do kontaktów, które jednak nie powiodły się z uwagi na głębokie zmiany w klimacie Wschód — Zachód.

Jeśli idzie o stosunki z Radą Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, Wspólny Rynek upatruje trudności w tym, że RWPG nie dysponuje podobnymi kompetencjami i takim samym politycznym mandatem handlowym jak Wspólny Rynek. Ponadto dla Wspólnego Rynku wynika stąd obawa, że układ zawarty z RWPG mógłby niekorzystnie oddziaływać na pożądane i rozszerzające się stosunki bilateralne Wspólnego

Rynku z pojedynczymi krajami RWPG. Nadto Wspólnota kładzie duży nacisk na to, by Berlin Zachodni jako terytorium objęte działaniem ustawy zasadniczej RFN i tym samym będący częścią składową Wspólnego Rynku mógł także uczestniczyć bez zastrzeżeń w zawieranych umowach. Według dotychczasowych doświadczeń należy jeszcze wiele przeszkód usunąć do pełnej realizacji układu.

Jak uporządkować tak zróżnicowane wrażenia? Gdzie tkwią podstawowe osiągnięcia integracji Europy Zachodniej? Gdzie leżą strukturalne trudności i centralne zadania Wspólnego Rynku?

Było pięć motywów i zadań, które po drugiej wojnie światowej doprowadziły do tego, że najpierw sześć, potem dziewięć, następnie dziesięć, a dzisiaj dwanaście różnych państw zespoliło się w nowy polityczny system: wydarzenie bez historycznego precedensu, bo chodziło tu o państwa, które niedawno jeszcze stały przeciwko sobie na wojennych polach bitew. Istniało zatem pięć motywów i zadań, które skłoniły wówczas narody Europy Zachodniej do pojednania nad polami zgliszcz drugiej wojny światowej.

1. Pragnienie bezpieczeństwa i pokoju

Środkowa Europa była we wszystkich epokach punktem zapalnym w sferze polityczno-mocarstwowych interesów. Prowadziło to w Europie do historii wojen, katastrof i ciągłych klęsk w dziedzinie inicjatyw pokojowych. Chciano z tym skończyć, a konflikty polityczne we wzajemnych stosunkach rozstrzygać bez użycia siły — według suwerennie uzgodnionych reguł politycznych. Jednocześnie spodziewano się, że wspólnie można się skutecznie obronić przed wszelkim zagrożeniem z zewnątrz.

2. Pragnienie nowego samorozumienia się

Europejczycy doświadczyli, jak nacjonalistyczne agresje i nacjonalistyczne przeciwieństwo doprowadziło do katastrofy. Po nacjonalistycznym zbłądzeniu, którego tragicznym punktem kulminacyjnym była perwersja politycznego myślenia i działania w narodowym socjalizmie, Europa winna zaoferować nowe, pozytywne doświadczenia z zakresu wspólnoty. Najwyższym celem nie powinien być pojedynczy naród, ale swobodny rozwój wspólnej Europy. Dzień powszedni ojców i dziadów stał się dla generacji dziś synów, córek i wnuków nie do pomyślenia.

3. Pragnienie wolności i mobilności społecznej

Przez wiele lat uskarżali się ludzie na uwarunkowane wojną ograniczenie w ruchu osób, dóbr i kapitału. Było więc zrozumiałe, że pragniono nieutrudnionego, wolnego ruchu osób, informacji i towarów. Nie dziwi więc, że układy założycielskie Wspólnego Rynku wysunęły na plan pierwszy swobodę przesiedlania się dla wszystkich obywateli nowej wspólnoty, Włoch może np. wybrać swoje miejsce pracy w Niemczech albo Francji — jeśli tego tylko chce i odwrotnie. Grek nie może otrzymać w Anglii innego, gorszego zabezpieczenia socjalnego niż Anglik. Do podróżowania między krajami członkowskimi nie trzeba wiz. Każdemu wolno podróżować tam, gdzie chce, bez pytania władz o zgodę.

4. Nadzieja gospodarczego dobrobytu

Wspólny europejski rynek, który nie był ograniczony żadnymi barierami celnymi miał sprzyjać intensyfikacji handlu i prowadzić w erę dużej gospodarczej sta-

bilności i prosperity. Tak doszło już w 1952 r. do stworzenia Wspólnego Rynku Węgla i Stali, a w 1958 r. do Wspólnego Rynku Pokojowego Wykorzystania Energii Atomowej i Wspólnego Rynku dla Produkcji Rolnej oraz Wspólnego Rynku dla wszystkich pozostałych dóbr gospodarczych. Wydawało się, że działanie ssące jednego sektora gospodarki działa na sektor następny.

5. Oczekiwanie nowego wpływu międzynarodowego

Przed 1914 r. Europejczycy odgrywali przez stulecia czołową rolę międzynarodową. W wieku dwudziestym, wskutek dwóch wojen, stracili na znaczeniu i czołowa rola z zakresu polityki światowej przeszła na inne państwa. Miano nadzieję wspólnie odzyskać wpływy, które pojedynczo utraciono.

Obok tych pięciu ogólnych motywów był jeszcze jeden, specyficzny dla Niemiec — pragnienie utworzenia Zjednoczonych Stanów Państw Europy.

Zjednoczenie Europy miało służyć także obronie niemieckiego narodu przed jego własną, wątpliwą ciągłością tradycji — obronie przed nacjonalizmem i antyzachodnimi afektami. Pod antyzachodnimi afektami rozumiano te wyobrażenia, które upatrywały w niemieckiej kulturze coś jakościowo wyższego w porównaniu z zachodnią cywilizacją. Antyliberalne, antyegalitarne i antyracjonalistyczne nastawienie głęboko zakorzenione w myśleniu wielu Niemców, wyraziło się w XIX i XX w. krytyką parlamentaryzmu, demokracji, w krytyce społeczeństwa industrialnego, określając wszystko to jako zachodni import.

Europejska integracja miała przyczynić się w istotny sposób do przewyciężenia tego duchowego nurtu, ale także zdyscyplinować inną postawę — nacjonalizm. Adenauer apelował, że czasy nacjonalizmu minęły. W rozmowie z zagranicznymi dziennikarzami wypowiadał się on m.in.:

„My wszyscy musieliśmy przeżyć, jak wybujały nacjonalizm doprowadził Europę nad skraj przepaści. Z katastrofy tej prawie wszystkie narody Europy wyciągnęły wnioski. Poznały one, że odbudowa europejskiego życia w pokoju i wolności tylko wówczas będzie możliwa, gdy energię narodów skieruje się w służbę praktycznej współpracy”.

Dwie dalsze wiązki motywów cechują jeszcze niemiecką koncepcję Europy: zdobyście zaufania i uniknięcie izolacji oraz równouprawnienie i wpływy. Dla niemieckiej polityki okresu zakładania europejskich organizacji nie ulegało wątpliwości, że każda niestabilna polityka doprowadzi Republikę Federalną Niemiec do międzynarodowej izolacji. Taka izolacja Niemców spowodowałaby polityczną destabilizację w Europie i niepewność zarówno w Niemczech, jak i w krajach sąsiednich. Pożądanym stało się znalezienie takiej drogi, która zapewniłaby potrzebę bezpieczeństwa wszystkich krajów Europy, a dla Niemiec byłaby drogą ku równouprawnieniu. Prosta odpowiedź brzmiała: integracja Europy.

Tak więc ówczesna sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna znacznie przyspieszyła proces jednoczenia Europy: rozprzestrzeniający się konflikt Wschód — Zachód, poparcie dla projektu zjednoczenia Europy z zamiarem odciążenia polityki światowej i otwarcia nowych, dużych rynków; obopólne pragnienie państw zachodnioeuropejskich, by związać się swymi potencjałami gospodarczymi i zapobiec nowemu niebezpieczeństwu samodzielnego rozwoju pojedynczych państw narodowych.

Wkrótce odnotować można było znaczne sukcesy w polityce europejskiej: w 1949 r. doszło do założenia Rady Europejskiej, parę lat później sześć państw: Francja, Włochy, Holandia, Belgia i Luksemburg łączy się w Europejską Wspólnotę

Węgla i Stali. Po niepowodzeniu planów utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej i Europejskiej Unii Politycznej 25 marca 1957 r. doszło do podpisania układów rzymskich: sześć krajów członkowskich Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali zjednoczyło się teraz w Europejską Wspólnotę Gospodarczą i w Europejską Wspólnotę Atomową. Już w 1955 r. Republika Federalna Niemiec uzyskała suwerenność; to także wynik europejskiej polityki.

Walter Hallstein mógł to jeszcze zdefiniować jako „niedoskonały kraj związkowy” (*unvollendeter Bundesstaat*). Decydującą cechą europejskiego dzieła zjednoczenia była dla niego jednomyślność wszystkich Europejczyków, ażeby zacieśnić jedność. Ale jak wyobrażali sobie Zjednoczone Stany Europy Hallstein i wielu innych odpowiedzialnych Europejczyków? Zasadniczo wyłoniły się wówczas trzy docelowe wyobrażenia: międzynarodowa forma zjednoczenia, pozostawiająca państwom wszystkie kompetencje; centralistyczna forma, zastępująca regionalną władzę instancją centralną i w końcu forma federalna, w której państwa rezygnują z części swojej suwerenności. W federalnym modelu istniał stopniowany system kompetencji zastrzeżonych po części krajowi członkowskiemu, a po części federacji. Układy rzymskie uwzględniły o tyle ducha federacyjnej formy organizacji, że państwa przekazały prawo zwierzchności na stworzoną przez nie Wspólnotę Europejską. Dotyczy to regulacji Unii Celnej, rynku wewnętrznego, swobody przemieszczania się, ruchu rolnego i wielu innych spraw. Wspólnotę Europejską łączy w ten sposób z państwem związkowym wspólna cecha: część władzy państwowej członków przekazana jest nowej organizacji. Od wspólnoty oczekuje się — z punktu widzenia federacji — że uda się jej stworzyć równowagę między władzą europejską i nadal istniejącą władzą krajów członkowskich.

Wszystko to nie znaczy, że konkretny przebieg jednoczenia Europy po drugiej wojnie światowej opierał się na jakiejś wewnętrznie spójnej koncepcji i że realizowano spójny w sobie projekt. Działy tu bowiem zbyt zróżnicowane interesy i pragnienia; na tok rzeczy wpływ miały różne siły. Kluczem do sukcesu integracji powojennej było właśnie to, że w żadnym okresie myśli o zjednoczeniu Europy nie była sprzężona chociażby tylko z jedną polityczną koncepcją czy jednym modelem. Nie trzymając się sztywno zamkniętego modelu, proces jednoczenia można było dopasowywać do zróżnicowanych przesłanek politycznych, zdobywać przychyłność i próbować osiągnąć nowe postępy. Ten pragmatyczno-eksperymentalny rys określał politykę europejską od końca drugiej wojny światowej. Stąd też po zarzuceniu dążeń prowadzenia polityki bezpieczeństwa w ramach Europejskiej Wspólnoty Obronnej podjęto próbę gospodarczej integracji w ramach układów rzymskich. Po niepowodzeniach rokowań Foucheta w sprawie Unii Europejskiej, nastąpiła próba stworzenia wspólnoty niemiecko-francuskiej poprzez układ o przyjaźni. Już te kilka przykładów pokazuje, w jak daleko idący sposób polityka europejska nacechowana była poszukiwaniem odpowiednich rozwiązań.

Wszystkie postawione wówczas podstawowe zadania zostały całkowicie wypełnione przez integrację Europy Zachodniej. Sformułowane przy zakładaniu Wspólnoty Europejskiej zadania w postaci konkretnych układów można było uznać na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych za spełnione w znacznej mierze: wspólny handel zagraniczny, unia celna, wspólny rynek rolny, swoboda przemieszczania się. Całkiem logiczną rzeczą jest, że z początkiem lat siedemdziesiątych rozpoczyna się dyskusja o dalszej przyszłości jednoczenia Europy Zachodniej. Jak powinny wyglądać następne kroki i w jakim celu winny być dokonane? Drugi stopień integracji bezwzględnie domaga się przedsięwzięć reformacyjnych w wielu dziedzinach:

- Wspólny Rynek potrzebuje uzupełnienia przez wspólną politykę gospodarczą i walutową;
- ekonomiczne sprzeczności wewnątrz Wspólnoty Europejskiej wymuszają uzgodnienie polityki regionalnej i socjalnej;
- trudności w politycznym procesie decyzyjnym dopuszczają dokonywanie reform pojedynczych organów Wspólnego Rynku, ale po ustanowieniu nowych instytucji.

Dyskusja dotycząca zreformowania Europy doprowadziła w latach siedemdziesiątych do istotnego, dalszego rozwoju europejskiej integracji:

- w zakresie instytucjonalnym: stworzono Radę Europejską, odbywają się wybory bezpośrednie i rozszerzono kompetencje Parlamentu Europejskiego;
- w polityce zagranicznej: ustanowiono polityczną współpracę (EPZ) i rozszerzono politykę pomocy rozwojowej, jak również włączono polityczne i gospodarcze aspekty polityki bezpieczeństwa do treści EPZ; w polityce gospodarczej i społecznej utworzono fundusz regionalny, stworzono europejski system walutowy i skoncentrowano fundusz socjalny z celem zwalczania bezrobocia wśród młodzieży.

Można więc sporządzić całkiem znaczący bilans europejskiej epoki, w której Zachodnioeuropejczycy mówią bardzo krytycznie głównie o trudnościach i kryzysach integracji. Ale także owe samokrytyczne stanowisko Europejczyków ma swoje całkiem realne, mocne punkty zaczepienia, ponieważ właściwe problemy strukturalne Europejskiej Wspólnoty pozostały.

Przed jakimi problemami strukturalnymi stoi teraz Wspólnota Europejska? Trzy problemy strukturalne mają szczególny ciężar gatunkowy:

1. Polityczny proces decyzyjny Europejskiej Wspólnoty jest — jak dotąd — nadal zbyt ociężały. Instytucjonalna struktura Europejskiej Wspólnoty nie może zaspokoić zapotrzebowania zarówno na inicjatywę i kierowanie, jak i koordynację. Strukturze tej brakuje efektywnej instancji kierowniczej. Zadanie polityczne stojące dzisiaj przed politykami europejskimi brzmi: sprawniej kształtować proces politycznych decyzji.

2. Różnice rozwoju gospodarczego wewnątrz Wspólnoty Europejskiej okazują się poważną przeszkodą w integracji. Możliwości skutecznego reagowania Wspólnoty Europejskiej na fundamentalne i ekonomiczne wyzwania pozostały do dziś w najwyższym stopniu ograniczone. Wystarczy rzut oka na budżet Wspólnoty Europejskiej, by poznać wąskie „gardła”, w jakich zawiera się swoboda działania handlowego. Zadanie, które wypływa z tych gospodarczych trudności brzmi zatem: reforma wyposażenia finansowego Wspólnoty Europejskiej, szczególnie zaś reforma rynku rolnego.

3. Zgoda na wielkie cele europejskiej polityki znacznie zmalała. Wieloletnie zmagania Anglii o spłaty wyjaśniają tę niepewność. Problemy wspólnoty stopniowo stawały się coraz bardziej szczególnymi problemami narodowymi. Wynika stąd następujące zadanie: polityka europejska musi ponownie bardziej precyzyjnie zdefiniować cele integracji.

Wskazanie trzech centralnych trudności strukturalnych i wynikłych stąd zadań nakreśla również obraz dzisiejszych przedsięwzięć reformatorskich i dyskusji w sprawach polityki europejskiej. W europejskiej polityce coś ruszyło, a to, o czym w ostatnim czasie już zadecydowano i co rozstrzygnie się w niedalekiej przewidywanej przyszłości także obraca się w tych ramach. Należy tu wskazać na trzy różne linie rozwoju europejskich reform:

- Niedawno Europejczycy odkryli na nowo receptę na sukces z lat pięćdziesiątych:

na konferencji „na szczycie” w Stuttgarcie w 1983 r. zaczęli znowu wiązać w jeden pakiet wszystkie ważne zadania i poszukiwać dróg kompromisu. Nie rokowali więc nad odrębnymi tematami, ale rozpatrywali stojące przed nimi zadania we wzajemnym związku. Można powiedzieć, że „stuttgarcki pakiet” zwiastuje początek nowej strategii w europejskiej polityce, lub lepiej się wyrażając, ponowne odkrycie starej strategii w nowych warunkach działania.

- Drugie założenie aktualnej dyskusji reformatorskiej wychodzi z klasycznego tematu polityki europejskiej. W jaki sposób można różne przesłanki integracji spożytkować dla powołania Unii Politycznej? W sprawie tej Parlament Europejski przedstawił z początkiem 1984 r. projekt konstytucji. Gdyby go urzeczywistniono, Europa Zachodnia przekształciłaby się w rozległą Unię Polityczną. Choć rządy podjęły tę grę, to jednak stanęły w połowie drogi i zawarły pierwszy układ, który w istotny sposób uzupełnia układy rzymskie — Jednolity Akt Europejski (*Einheitliche Europäische Akte*).
- Trzeci kierunek dyskusji wychodzi z założenia, aby ze zróżnicowanych nurtów polityki europejskiej stworzyć aktywną wewnątrz i na zewnątrz Unię Europejską, stawiając zarazem pytanie, kto mógłby być inicjatorem takiego postępu. Impulsem mogłaby tu być niemiecko-francuska lokomotywa o kierunku — Europa. Doświadczenia zachodnioeuropejskiej integracji dowodzą, że państwa, które kroczą na czele tego procesu, wywierają ogromny wpływ na pozostałe. Minione lata pokazały, że oczekiwanie na zgodę wszystkich członków nie przynosi korzyści. Nie trzeba koniecznie dwunastki — tak można by opisać przyszłe próby utworzenia Unii Politycznej.

Wspólnota Europejska stawia więc przed sobą ambitne zadania, mające wzmocnić jej zdolność działania wewnątrz i na zewnątrz — pragnienie to sięga poza Europę Zachodnią: w końcu kraje zachodniej Europy pragną przyczynić się do utrwalenia pokoju w Europie i świecie.

Mówiąc o przyczynku Europejczyków do utrwalenia pokoju, trzeba wskazać na ogromne znaczenie, jakie mają tu stosunki między Polakami i Niemcami. Dla Niemców — po umocnieniu się przyjaznych stosunków z Francuzami — poprawa stosunku do Polaków jest jądrem europejskiego wkładu pokojowego. Im więcej zrozumienia i ludzkich uczuć będzie we wzajemnych stosunkach Polaków i Niemców, tym skuteczniejsza może być ich rola w sojuszach i tym samym mogą oni przyczynić się do oddramatyzowania konfliktów między sojuszami. W końcu Zachodnioeuropejczycy chcą przyczynić się swoją integracją do ulepszenia „Wspólnego domu — Europy”. W zachodnioeuropejskim procesie integracji wcale nie trzeba uznać wszystkiego za udane czy wzorowe. Ale z pewnością pewne elementy tej pokojowej wspólnoty niegdyś zwaśnionych narodów mogą mieć charakter kamienia węgielnego dla całej Europy (*Gesamteuropa*), składającej się z wielu państw o różnym porządku wewnętrznym: chodzi tu o Europę ze swobodą przesiedlania się; o Europę, w której konflikty rozwiązuje się pokojowo, bez użycia siły; Europę swobodnej wymiany myśli i informacji.

Dopóki wszystko to będzie tylko wizją, a Europa rozdzielona na Wschód i Zachód, niebezpieczeństwo rozbitcia Europy trzeba będzie zminimalizować poprzez zagęszczenie kontaktów między Europą Wschodnią i Zachodnią, stworzenie sieci politycznych i prywatnych kontaktów w dziedzinie kultury, nauki i ekonomii.

Ogromne zapotrzebowanie na bardziej intensywne doświadczenie Europy i europejskiego współżycia na Wschodzie i Zachodzie da się wyjaśnić jedynie doświadczeniem tożsamości Europy. Niemiecki filozof Karl Jaspers na pytanie „czymże jest Europa” odpowiedział: „Europa to *Biblia* i starożytność”. Bez wąt-

ienia jest to określenie dwóch ważnych źródeł europejskiej tożsamości: wspólna Europa, wiara chrześcijańska i związany z nią obraz człowieka wyposażonego w wolność sumienia; obok zaś wspólne dziedzictwo starożytności — uwolnienie umysłu ze zniewalającego magicznego myślenia i dążenia do racjonalnego życia. Lecz do tego wspólnego dziedzictwa należą także wspomnienia o wojnach, wzajemnym rozszarpywaniu się. W europejską pamięć wpisane jest niesłychane bogactwo treści. Europa zna ducha kazania Jezusowego równie dobrze co panowanie tyranii. Niewiele kilometrów od domu Goethego w Weimarze znajdował się obóz koncentracyjny Buchenwald, gdzie planowo wymordowano tysiące ludzi, a nieopodal Krakowa narodowi socjaliści założyli obóz koncentracyjny Oświęcim (Auschwitz), gdzie wymordowano również wiele tysięcy ludzi; oba te przykłady potwierdzają jak bardzo światło i cień przeplatają się w historii Europy.

Ostatecznie historia Europy jawi się jako ostry konflikt między dwoma podstawowymi tendencjami: różnicowaniem i jednoliceniem, lub inaczej mówiąc, między przeciwieństwem narodów i światopoglądów a ich związkiem przyczynowym. Ta historyczna dialektyka daje Europejczykom następujące doświadczenie egzystencjalnej natury: aby jeden z dwóch elementów konfliktu — przeciwieństwo — przewyciężyć, trzeba przejść dogłębny proces uczenia się i wpleść przeciwieństwa w struktury wspólnego przeżycia.

Karl Jaspers uzupełnił zdanie „Europa to *Biblia* i starożytność” pesymistycznym zabarwieniem: a kontynentowi pozostaje dziś jedynie pielęgnacja świętych miejsc światowej cywilizacji. Jego zdaniem Europie pozostaje do spełnienia jedynie rola i zadanie muzeum. Tak jak z pierwszą częścią wypowiedzi Jaspersa wypada się zgodzić, patrząc na europejskie dziedzictwo, tak samo zdecydowanie odrzucili Europejczycy przypisaną im muzealną rolę, przystępując do integracji i kooperacji, dając liczne dowody zdolności do modernizacji.

Ale mimo wszystko proces zachodnioeuropejskiej integracji jest dopiero wstępem, pierwszym krokiem do utworzenia wspólnoty Europejczyków. Idzie tu o pełen nadziei dowód na to, że wczorajsi przeciwnicy mogą założyć wspólnotę, że można budować wspólnotę mimo różnych mentalności, tradycji i interesów. W różnych formach integracji i kooperacji Europejczycy mogą z bolesnej historii czerpać produktywne doświadczenia dla budowania przyszłości. Nic bowiem nie przemawia za tym, że każda generacja zaczyna od infantylności i powtarza stare błędy.

WERNER WEIDENFELD (RFN) *

tłumaczenie: Jan Grzywacz

STOSUNKI RFN-USA W DOBIE KOALICJI CDU/CSU-FDP

Obraz stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich winien być rozpatrywany w szerszej konfiguracji: w kontekście relacji Waszyngton—Moskwa, a nawet w całokształcie problemów Wschód—Zachód. W tym bowiem zawierać się będzie zarówno bońska *Ostpolitik*, jak i europejska polityka Stanów Zjednoczonych. Takie uwarunkowania stosunków amerykańsko-niemieckich powodują, że metody polityczne, interesy i cele Republiki Federalnej Niemiec, która w znacznym stopniu

* Zobacz recenzję pracy W. Weidenfelda pt. *Die Identität Europas. Fragen, Positionen, Perspektiven* w niniejszym numerze „Przeglądu Zachodniego” na ss. 271 - 274.